

## **Wkrótce 10% obcokrajowców w armii hiszpańskiej**

#Strategia i polityka 16 września 2007

**W hiszpańskich siłach zbrojnych już 6,1% stanowią obcokrajowcy - głównie najemnicy z Afryki (przede wszystkim z Gwinei Równikowej) i Ameryki Południowej. Ich liczba wzrosła w ciągu roku o 35%. Najwięcej obcokrajowców trafia do wojsk lądowych (w lotnictwie i marynarce wojennej istnieją w tym zakresie ograniczenia), donosi gazeta El Mundo, powołując się na źródła w ministerstwie obrony narodowej.**

Hiszpania zrezygnowała z powszechnego poboru, w ramach którego obowiązkowa służba wojskowa trwała 9 miesięcy, w 2002. W efekcie większość jednostek jest ukompletowana jedynie w dwóch trzecich. Brakujące etaty zajmują właśnie najemni obcokrajowcy. Coraz więcej w hiszpańskich siłach zbrojnych jest też kobiet. Ich liczba w ostatnich latach wzrosła do 18% (na początku 2005 było ich zaledwie 8%). Kobiety nie pełnią już jedynie funkcji pomocniczych (np. w personelu medycznym), ale służą nawet w wojskach powietrzno-desantowych, czy jako czołgistki.

Kłopoty z naborem do armii samych Hiszpanów wynikają z ich niechęci do służby wojskowej, związanej przede wszystkim z koniecznością udziału w niebezpiecznych misjach zagranicznych. Obecnie hiszpańskie wojsko bierze udział w działaniach w Afganistanie, Kosowie, Bośni i Libanie. Według badań opinii publicznej, zawód żołnierza zajmuje wśród Hiszpanów dopiero 20 miejsce pod względem atrakcyjności.

Zatrudnianie obcokrajowców nie rozwiązuje jednak problemów. Trudno od nich bowiem wymagać patriotyzmu. Ich poziom wykształcenia dobiega od standardowych wymagań - służba najemna sprowadza się do wypełniania regulaminowego minimum. Afrykańczycy i Latynosi wyznają też zupełnie inne wartości niż Europejczycy.

Najczęstszym powodem wstępowania do hiszpańskiej armii jest chęć uzyskania obywatelstwa hiszpańskiego. Po kilku latach, gdy może być ono przyznane, najemnicy opuszczają szeregi armii. Nie zwracają przy tym kosztów szkolenia. W efekcie ich zatrudnienie powoduje dodatkowy wzrost kosztów utrzymania wojska.

Przeciwko obecnej sytuacji protestuje stowarzyszenie żołnierzy hiszpańskich. Domaga się ono przywrócenia służby obowiązkowej i powrotu do patriotycznego wychowania młodzieży. Tylko w ten sposób, zdaniem stowarzyszenia, możliwa będzie obrona kraju w wypadku rzeczywistego zagrożenia.

Według źródeł w hiszpańskim ministerstwie obrony, udział zagranicznych najemników w tamtejszej armii może przekroczyć w ciągu kilku miesięcy 10%. Według niektórych analiz do końca roku ma ich być bowiem ponad 7650 (hiszpańskie siły zbrojne liczą ok.

76 tysięcy żołnierzy, w tym w wojskach lądowych 54 tysiące, w marynarce 12 tysięcy, a lotnictwie 11 tysięcy).

Gdy rezygnowano z powszechnego poboru hiszpański parlament ograniczył możliwość udziału w armii obcokrajowców do 2%. W 2004 zwiększono ten udział do 5%. Obecnie z ograniczeń praktycznie zrezygnowano.

Hiszpania zrezygnowała z powszechnego poboru, w ramach którego obowiązkowa służba wojskowa trwała 9 miesięcy, w 2002. W efekcie większość jednostek jest ukompletowana jedynie w dwóch trzecich. Brakujące etaty zajmują właśnie najemni obcokrajowcy. Coraz więcej w hiszpańskich siłach zbrojnych jest też kobiet. Ich liczba w ostatnich latach wzrosła do 18% (na początku 2005 było ich zaledwie 8%). Kobiety nie pełnią już jedynie funkcji pomocniczych (np. w personelu medycznym), ale służą nawet w wojskach powietrzno-desantowych, czy jako czołgistki.

Kłopoty z naborem do armii samych Hiszpanów wynikają z ich niechęci do służby wojskowej, związanej przede wszystkim z koniecznością udziału w niebezpiecznych misjach zagranicznych. Obecnie hiszpańskie wojsko bierze udział w działaniach w Afganistanie, Kosowie, Bośni i Libanie. Według badań opinii publicznej, zawód żołnierza zajmuje wśród Hiszpanów dopiero 20 miejsce pod względem atrakcyjności.

Zatrudnianie obcokrajowców nie rozwiązuje jednak problemów. Trudno od nich bowiem wymagać patriotyzmu. Ich poziom wykształcenia dobiega od standardowych wymagań - służba najemna sprowadza się do wypełniania regulaminowego minimum. Afrykańczycy i Latynosi wyznają też zupełnie inne wartości niż Europejczycy.

Najczęstszym powodem wstępowania do hiszpańskiej armii jest chęć uzyskania obywatelstwa hiszpańskiego. Po kilku latach, gdy może być ono przyznane, najemnicy opuszczają szeregi armii. Nie zwracają przy tym kosztów szkolenia. W efekcie ich zatrudnienie powoduje dodatkowy wzrost kosztów utrzymania wojska.

Przeciwko obecnej sytuacji protestuje stowarzyszenie żołnierzy hiszpańskich. Domaga się ono przywrócenia służby obowiązkowej i powrotu do patriotycznego wychowania młodzieży. Tylko w ten sposób, zdaniem stowarzyszenia, możliwa będzie obrona kraju w wypadku rzeczywistego zagrożenia.

Według źródeł w hiszpańskim ministerstwie obrony, udział zagranicznych najemników w tamtejszej armii może przekroczyć w ciągu kilku miesięcy 10%. Według niektórych analiz do końca roku ma ich być bowiem ponad 7650 (hiszpańskie siły zbrojne liczą ok. 76 tysięcy żołnierzy, w tym w wojskach lądowych 54 tysiące, w marynarce 12 tysięcy, a lotnictwie 11 tysięcy).

Gdy rezygnowano z powszechnego poboru hiszpański parlament ograniczył możliwość udziału w armii obcokrajowców do 2%. W 2004 zwiększono ten udział do 5%. Obecnie z

ograniczeń praktycznie zrezygnowano.

---

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o